Telefon Redakcji i Administracji Nr. 399.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. || Piątek, dnia 14-go lipca 1933 roku. || Nr. 158.

Krwawe zajścia w fabrykach.

2 zabitych, 4 robotników i kilkunastu policjantów rannych.

W dniu 10 bm. do będącej w ruchu fabryki włókienniczej Amdurskiego w Pieszczanikach w woj. białostockiem wtargnęła grupa robotników zamiejscowych, domagając się unieruchomienia fabryki mimo zawartej przed niedawnym czasem umowy zbiorowej między przemysłowcami a związkami robotniczemi. Napastnicy pobili ciężko robotników pracujących, znęcając się nad nimi, specjalnie zaś nad majstrem Stankiewiczem.

Przybyła na miejsce policja rozproszyła napastników, aresztując prowodyrów, poczem pracę w fabryce nadal podjęto.

Podobne zajścia (na tle zmuszania robotników do strajku) powtórzyły się tegoż dnia w pobliskiem Supraślu. Część robotników usiłowała przytem urządzić nielegalną demonstrację. Mimo wezwania przedstawiciela starostwa tłum nie rozszedł się, obrzucając policję kamieniami, przyczem padły strzały rewolwerowe. Policja oddała salwę ostrzegawczą, po której tłum rozproszył się.

W wyniku strzelaniny jedna osoba została zabita, a pięć odniosło rany (jedna z nich następnie zmarła). Z pośród policjantów kilkunastu odniosło rany i kontuzje. Spokój w pełni został przywrócony.

Władze sądowe i administracyjne prowadzą w tej sprawie szczegółowe śledztwo.

30 miljonów złotych

na zakupy interwencyjne zboża.

Zatwierdzony przez Komitet ekonomiczny ministrów plan działalności Państwowych zakładów zbożowych na rok 1933 34 przewiduje rozpoczęcie akcji interwencyjnej na rynku zbożowym natychmiast po żniwach.

Srodki finansowe, jakiemi P, Z. P. Z. będą dysponowały na ten cel, sięgają zgórą 30 miljonów złotych. t. zn. nie są ani mniejsze, ani większe, niż były w roku 1932-3. Akcja Państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych — wbrew rozsiewanym pogłoskom — będzie prowadzona w rozmiarach dotychczasowych i będzie polegała na systematycznem wykupywaniu z rynków nadmiaru zaofiarowanego ziarna, co zapewni rolnictwu bardziej równomierną i stabilizowaną cenę.

Polskie zakłady przemysłowo-zbożowe z natury rzeczy zamykają swoje bilanse roczne deficytem, który nie przekracza kilka miljonów złotych. Efekt jednak, jaki osiągają kosztem owej nieznanej straty, należy oceniać na setki miljonów złotych. W ciągu jednego tylko ubiegłego roku dzięki interwencyjnym zakupom zboża przez rząd rolnictwo zyskało ze sprzedaży ziarna o 350 miljonów złotych więcej.

Niezależnie od zakupów interwencyjnych rząd prowadzić będzie nadal akcję premjowania eksportu zboża i utrzyma instytucję rejestrowego zastawu zboża.

Hitlerowcy chcieli wysadzić w powietrze radio w Strassburgu.

STRASSBURG. — Na odbytem w Ludwigshafen, w Palatynacie, tajnem zebraniu przywódców hitlerowskich powzięto decyzję zorganizowania zamachu sabotażowego na radjostację nadawczą w Strassburgu, której kierownictwo atakowane jest gwałtownie od pewnego czasu w prasie hitlerowskiej za rzekome rozpowszechnianie antyniemieckich wiadomości.

Radjostacja miała być wysadzona w powietrze zapomocą bomb przez szturmowców, którzy mieli się przekraść pod osłoną nocy na terytorjum francuskie. Natychmiast po zamachu miano rozpuścić pogłoskę, że sabotażu mieli dopuścić się komuniści alzaccy.

Dzięki niedyskrecji jednego z hitlerowców wiadomość o tym planie rozeszła się i zamachowcy musieli od niego odstąpić.

Dyktatura gospodarcza „nadgabinetu" Roosevelta.

WASZYNGTON. — Na swem pierwszem posiedzeniu niedawno powołany do życia amerykański „nadgabinet" zatwierdził szeroko pomyślany plan robót publicznych, na który przeznaczona została suma jednego miljarda dolarów.

Z sumy tej przypada 400 miljonów na budowę dróg, 238 miljonów na rozbudowę floty handlowej, reszta na inne cele publiczne.

Życzeniem prezydenta Roosevelta jest, aby „nadgabinet" w pierwszym rzędzie zajął się usunięciem istniejących różnic zdań między poszczególnemi resortami rządowemi. Następnem jego zadaniem jest opracowanie radykalnych zarządzeń w celu ujednolicenia przemysłu, wkońcu zaś ustalenie najmniejszej stawki płac 14 dolarów za 35-godz. tydzień pracy.

„Nadgabinet" wyznaczył amerykańskiemu przemysłowi termin, do którego należy zgłaszać projekty w celu zapobieżenia nadmiernej obniżce cen. Wobec poważnego upomnienia ze strony rządu, przemysły budowlany, stalowy, olejowy i węglowy oświadczyli natychmiastową gotowość opracowania odpowiednich projektów.

Burmistrzowie 49 miast otrzymali telegraficzną instrukcję, iż rząd z całą surowością ścigać będzie lichwę żywnościową.

Teza „Państw Złotych" uratowała konferencję.

PARYŻ. — Prasa paryska stwierdza, że konferencja londyńska kończy pierwszą fazę swej pracy. Rezultaty są nikłe, a nawet żadne, gdyż ani jedna kwestja, stojąca na porządku dziennym obrad konferencji, nie została załatwiona pozytywnie.

Pomyślnym jest jednak fakt, że prezydjum konferencji i komisja redakcyjna przyjęły wniosek kompromisowy, dzięki czemu konferencja przedłużyła swój żywot. Prasa francuska, szczególnie urzędowa, z zadowoleniem podkreśliła zwycięstwo stanowiska delegacji francuskiej.

Konflikt, który wybuchł naskutek orędzia prezydenta Roosevelta w dn. 3 lipca między państwami o walucie złotej i walucie nieustabilizowanej wydaje się być ostatecznie uregulowany. Teza państw o walucie złotej zwyciężyła, ratując istnienie konferencji.

ARESZT DLA POLAKóW GDAŃSKICH ZA UDZIAŁ W ŚWIĘCIE MORZA.

GDANSK. Z pośród siedmiu Polaków, aresztowanych dnia 29 czerwca br. po powrocie ze Swięta Morza w Gdyni pod zarzutem wywołania awantur na dworcu w Gdańsku sześciu Polaków, obywateli gdańskich, wypuszczono wczoraj na wolność. Natomiast jeden obywatel pozostaje nadal w więzieniu. Ma on być zwolniony po złożeniu kaucji w wysokości 500 guldenów.

ROZPRAWA PRZECIW OWP. W ZYWCU.

ZYWIEC. Dnia 20 bm. rozpocznie się w sądzie okr w Wadowicach rozprawa karna przeciw przywódcom byłego Obozu Wielkiej Polski z Jerzym Ferensem na czele, o nawoływanie i zorganizowanie rozruchów antyżydowskich w dniu 24 marca br. w Milówce i Rajczy, pow. żywieckiego. Rozprawa potrwa przypuszczalnie o. około 10 dni. Oskarżonych jest 41 osób.

5 WYROKóW ŚMIERCI W SOWIETACH.

MOSKWA. Sąd moskiewski przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał od 5 dni sprawę 12 osb, oskarżonych o nadużycia w dziedzinie odżywiania robotników i sabotażu.

W wyniku procesu główny oskarżony Oczkin-Stepanow, b. oficer carski, oraz 4 inni oskarżeni skazani zostali na karę śmierci, pozostali zaś skazani na kary więzienia do 8 lat.

KOMISARZE RZĄDOWI W ŁODZI, PABJANICACH I TOMASZOWIE.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozwiązało rady miejskie trzech miast, a mianowicie Łodzi, Pabjanic i Tomaszowa mazowieckiego.

Na miejsce rozwiązanej rady m. Łodzi oraz złożonych z urzędu członków magistratu został mianowany komisarz rządowy w osobie inż. Wacława Wojewódzkiego.

Komisarzem rządowym w Tomaszowie mazowieckim został mianowany p. Eustachy Rychlicki.

ROZMOWY POLSKO-GDAŃSKIE.

GDAŃSK. Rozmowy, prowadzone pomiędzy delegatami obu stron w sprawie ustalenia rokowań polsko-gdańskich, zostały w poniedziałek i we wtorek kontynuowane. Uzgodniono tymczasem program, wykazujący następujące punkty: 1) prawa ludności gdańskiej z art. 33 konwencji paryskiej, 2) wykorzystanie portu gdańskiego przez Polskę, 3) sprawy gospodarcze, 4). sprawy podatkowe, 5) rozmaite sprawy związane z prowadzeniem spraw zagranicznych Gdańska przez Polskę, 6) sprawy sporne dotyczące rady portu. Wszystkie te kwestje mają być omawiane w najbliższych dniach w sześciu poszczególnych komisjach.

ESKADRA WŁOSKA PRZELECIAŁA ATLANTYK.

REYKJAVIK. W środę, o godz. 6 rano włoska eskadra lotnicza, złożona z 24 hydroplanów pod wodzą gen. Balbo, wystartowała do lotu nad północnym Oceanem. Pierwszym celem było Cartwright na Labradorze, oddalone od Reykjavik o 2,400 klm. Wieczorem eskadra przybyła do Cartwright. Był to najtrudniejszy etap lotu.

Kpt. Skarzyński wraca do kraju.

RIO DE JANEIRO. Kapitan Skarżyński odpłynął wczoraj na parowcu „Avilastar" do Polski. Samolot kpt. Skarżyńskiego został zdemontowany.

POROZUMIENIE BANKóW CENTRALNYCH NIEMOZLIWE.

LONDYN. Podkomisja spraw technicznych komisji monetarnej odbyła posiedzenie, na którem omawiano kwestję współpracy banków centralnych. Po półtoragodzinnej dyskusji stało się oczywiste, iż osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe. Fakt ten postanowiono zakomunikować prezydjum konferencji.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACYJ CHŁOPSKICH W NIEMCZECH.

BERLIN. Kierownictwo partji niemieckich wieśniaków ogłosiło dzisiaj oficjalne rozwiązanie partji z dniem 11 b. m.

W przyszłości jedynie utworzona przez ministra Darre zjednoczona organizacja wieśniacza reprezentować będzie dotychczasowe związki rolnicze.

„CZARNY SMOK".

TOKIO. Wykryto tu spisek przeciw rządowi admirała Saito i aresztowano w Osace, Kobe, Jokohamie i innych miastach przeszło 380 osób.

Spiskowcy należą do terorystycznej organizacji czarnego smoka.

Komunikat rządowy stwierdza, że organizacja Czarnego Smoka dążyła do przeszkodzenia odbyciu się procesu przeciwko mordercom premjera Inukai, który miał się niebawem rozpocząć. Dom, w którym mieszka premjer Saito jest strzeżony przez 100 policjantów. Również mieszkania innych ministrów znajdują się pod strażą policyjną.

„HITLERYNKI" SĄ NIEMIŁE.. HITLEROWI

BERLIN. W urzędach stanu cywilnego w Niemczech rodzice zaczęli zgłaszać się z wnioskami, aby dzieciom nadawać imiona „Hitler" lub w formie żeńskiej „Hitleryna", „Hitlerynka" i t. p. W związku z tem minister spraw wewnętrznych w Prusach rozesłał okólnik, w którym oświadcza, iż kanclerz Hitler nie życzy sobie, aby nadawano dzieciom podobne imiona.

PRZYZNANIE SIĘ DO POLSKOŚCI RóWNA SIĘ ZDRADZIE STANU.

WROCŁAW. W związku z aresztowaniem studenta medycyny, Polaka, Jana Kurpierza, za niepodniesienie ręki podczas śpiewania hitlerowskich pieśni w jednym z lokali wrocławskich — należy zaznaczyć, że koledzy, pragnący aresztowanego odwiedzić, nie zostali do niego dopuszczeni. Komisarz policji oświadczył studentom: Przyznanie się do przynależności do mniejszości polskiej jest równoznaczne ze zdradą stanu.

Kurpierz znajduje się w ścisłem odosobnieniu, jako więzień polityczny.

HITLEROWCY NADAL PRZYGOTOWUJĄ ZAMACH W AUSTRJI.

WIEDEŃ. W lokalu stowarzyszenia „Deutsche Wehr" policja wiedeńska odkryła strzelnicę, w której odbywały się ćwiczenia hitlerowców w strzelaniu. Podczas rewizji znaleziono pewną ilość broni i amunicji.

Z zeznań pewnego aresztowanego stolarza wynika, że hitlerowcy planowali w ubiegły piątek obsadzenie komisarjatu policyjnego w dzielnicy wiedeńskiej Josephstadt. Plan nie udał się dzięki czujności organów policyjnych.

WŁOSKO SOWIECKI PAKT NIEAGRESJI BĘDZIE WKRóTCE ZAWARTY.

RZYM. Mussolini wykazuje w ostatnich dniach dużą ruchliwość pod względem politycznym. Jak się zdaje, pakt o nieagresji z Sowietami będzie zawarty w najbliższym czasie, czego zresztą nie ukrywa i rząd, wspominając o tym planie w komunikacie oficjalnym. W związku z temi możliwościami, tutejsze koła oficjalne przewidują przyjazd Litwinowa do Rzymu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 14 lipca. Bonawentury

Wschód słońca o g. 3.48 Zachód 19.51

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z piątku na sobotę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Wycieczka z Czechosłowacji i Francji w Częstochowie. W końcu bieżącego miesiąca przybędzie do Częstochowy wycieczka motocyklowo-samochodowa z Francji i Czechosłowacji w liczbie kilkudziesięciu osób. Wycieczka zabawi w Częstochowie jeden dzień i po zwiedzeniu Jasnej Góry uda się w dalszą drogę do szeregu innych miast.

Zniżki kolejowe dla członków KOS. „Victoria". Wszyscy członkowie KOS. „Victoria", opłacający regularnie składki członkowskie, będą z dniem dzisiejszym otrzymywali stałe roczne indywidualne zniżki kolejowe, które za okazaniem legitymacji będą uprawniały członków klubu do otrzymania $33^1/_3$ procent zniżki od normalnej ceny biletu. Bliższych informacyj w tej sprawie udziela sekretarjat klubu (Aleja 44, I piętro, oficyna) w godzinach od 9—13 i 16—20.

Niefortunne występy oszustów częstochowskich.

Od pewnego czasu na terenie Kielc grasowałn szajka oszustów, którzy podając się za kontrolerów dolarówek przy sprawdzaniu numerów rzekomych wygranych, wyłudzali od posiadaczy obligacyj różne sumy, tytułem opłat manipulacyjnych. Dwóch takich osobników przybyło onegdaj do mieszkania Bronisławy Dziedziszewskiej przy Pl. Panny Marji 2 w Kielcach i przedstawili się jako kontrolerzy Spółdzielczego Banku Gospodarczego w Krakowie i oświadczyli, że z polecenia Centrali Kontroli Losów i Dolarówek, przyszli zbadać, czy Dziedziszewska nie wygrała dolarówki.

Po kilku różnych manipulacjach, zapewnili Dziedziszewską, że jej numer został wylosowany z premją i zażądali wypłacenia sobie 4 zl. tytułem kosztów menipulacyjnych. W ten lub podobny spoosób oszuści naciągnęli w Kielcach jeszcze wiele osób.

Pech chciał jednak, że natknęli się na wywiadowców, którzy zaprosili pomysłowych oszustów do wydziału śledczego, gdzie ustalono, że obaj pochodzą z Częstochowy i byli wielokrotnie karani za kradzieże i oszustwa. Są to Józef Purgała i Własysław Solecki. Obu osadzono w areszcie.

Trzeba się znać.

Zwrócił się do nas p. Zygmunt Zawadzki, uskarżając się na nieuczciwość niektórych sprzedawców. Pan Z. nabył niedawno okazyjnie, lecz po nader wygórowanej cenie, kilimy, pochodzące jakoby z Łowicza i jakoby oryginalne. Szybko się rozczarował: piękne kilimy okazały się tandetą, rysunek wypłowiał, a po próbie odświeżenia kilimy upodobniały się do worka. Skierowaliśmy p. Z. do częstochowskiej wytwórni kilimów i pasiaków przy Sejmiku Częstochowskim (park Staszica). Tam dopiero zamiłowany w kilimach i pasiakach p. Z. miał możność przekonania się jak naprawdę wygląda prawdziwie artystycznie i solidnie wykonany kilim i za jak niską cenę nabyć go można. Oczywiście z rady naszej skorzystał skwapliwie.

Likwidacja zatargu w fabryce „Kosmos". Od pewnego czasu fabryka wyrobów celuloidowych „Kosmos" przy ul. Krótkiej zalegała z wypłatą robotnikom. Na tem tle dochodziło często do zatargów. Związek Związków Zawodowych (ZZZ) zwrócił się wobec tego do inspektora pracy, który wszczął odpowiednie kroki w tej sprawie.

Onegdaj odbyła się w inspektoracie pracy konferencja z udziałem dyrekcji fabryki i przedstawicieli ZZZ. W wyniku konferencji dyrekcja fabryki przyrzekła wypłacić robotnikom zaległe zarobki za 2 tygodnie, oświadczając równocześnie, iż w przyszłości wypłaty uskuteczniane będą przez fabrykę regularnie. Temsamem zatarg został zlikwidowany.

„Jagodowe pociągi" do Londynu. W związku z falą ciepła jaka nawiedziła nasz kraj, pokazały się już na rynku jagody, w które okolice Częstochowy obfitują. Zbieraniem jagód trudni się około 4 tysiące kobiet, które zarabiają przeciętnie około 3 zł. dziennie.

Trzeba jednak na marginesie dodać, że częstochowskie jagody wysyłane są pociągami do Hamburga a stamtąd do Londynu. Z Herbów Śląskich z Lublińca codziennie odchodzi 5 wagonów z jagodami, każdy wagon zawiera w przybliżeniu 5000 klg., a że za klg. jagód płacą w Hamburgu 36 gr., wartość jednego wagonu wynosi około 1800 zł.

Na londyńskich rynkach za nasze jagody płacą około zł. 1.50 za klg.

Nie połykać pestek od wisien. Z nadejściem pory dojrzewania wisien nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na pewną dla zdrowia okoliczność. Otóż niektórzy ludzie spożywają wiśnie razem z pestkami, wzgl ęd nie jedząc szybko połykają przez nieostrożność również pestki wisien.

Pestki z wisien są niejednokrotnie bardzo szkodliwe dla zdrowia i mogą wywoływać najrozmaitsze zaburzenia. Połknięta pojedyńcza pestka, lub też mała ich ilość, usuwana zostaje zwykle z organizmu drogą naturalną, natomiast większa ilość pestek tworzy

Pierwsze zebranie organizacyjno-porozumiewawcze „Pierwszych Targów Częstochowskich".

Dziś, w czwartek o godz. 20 ej w gmachu magistratu, pokój Nr. 8, odbędzie się pierwsze organizacyjno-porozumiewawcze zebranie w sprawie urzeczywistnienia rzuconej przez nas inicjatywy Pierwszych Targów Częstochowskich. Zebranie to, na które zaprosiliśmy przedstawicieli miejscowego przemysłu, handlu oraz przedstawicieli społeczeństwa da niewątpliwie pożądane wyniki i doprowadzi do skonkretyzowania postulatów zasadniczych. Nie wątpimy, że na zebranie to przybędą wszyscy zaproszeni, dając tem wyraz zrozumienia pożyteczności Targów tak dla przemysłu i kupiectwa miejscowego, jak i dla miasta. Dziś już po przeprowadzeniu szeregu rozmów przekonani jesteśmy, że inicjatywa nasza padła na grunt żyzny i wyda piękny a pożyteczny plon: Doroczne Targi Częstochowskie, których zapoczątkowaniem będą tegoroczne Pierwsze Targi. Kontynuując nasze prace przygotowawcze postaraliśmy się Targami zainteresować władze lokalne i samorządowe, które inicjatywę naszą potraktowały bardzo życzliwie. Obecnie przedstawiciel nasz bawi w Warszawie, w celu uzyskania poparcia Targów przez władze centralne oraz nawiązania kontaktu z ośrodkami centralnemi przemysłu i handlu w stolicy i zapewnienia Targom wybitnej reklamy na całą Polskę. Jesteśmy przekonani, że przy czynnym udziale miejscowych sfer przemysłowo-handlowych oraz całego społeczeństwa Pierwsze Targi Częstochowskie spełnią szczytne swe zadanie.

EUGENIUSZ SUE

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

42) POWIEŚĆ.

— Ten człowiek przez całe życie ani razu się nie upił; przez trzy miesiące chorował obłożnie, to go zniszczyło; żona, doglądając go w chorobie, sama zachorowała i teraz leży umierająca... Przez te trzy miesiące trzeba było żyć z dwunastu franków Ludwiki i z tego, co pożyczyli na zastaw od starej pani Burette. A jak pomyślę o ich poddaszu, to mi się jeść odechciewa. Szczęściem dzierżawca domu ma się ich pozbyć...

— Lecz stąd wypędzeni, gdzież pójdą?

— Dalibóg, nie wiem. Ale! a ratafja? wszakżeśmy ani do niej zajrzeli.

— Wyznam, że to, coś mi pani powiedziała, tak mi ścisnęło serce, że pić nie mogę; pijcie za moje zdrowie. Obejrzę mieszkanie; jeżeli mi się spodoba, zaraz zostawię zadatek.

Odźwierny wyszedł ze swojej nory, Rudolf udał się za nim.

Ciemne, ponure, wilgotne schody zdawały się jeszcze smutniejsze niż zwykle w ten dzień pochmurny zimowy!

Drzwi majora błyszczały, świeżo lakierowane kolorem, naśladującym drzewo palisandrowe.

Na drugiem piętrze drzwi starej kabalarki i lichwiarki były zupełnie inne; wypchana sowa wisiała nad drzwiami, przybita za nogi i skrzydła.

Dziwaczne także było wejście do szarlatana Włocha, podejrzanego o okropne rzemiosło. Przy sznurku od dzwonka wisiała ręka małpy, zasuszona, zupełnie podobna do ręki dziecięcia.

Gdy Rudolf przechodził koło tych drzwi, rozległ się krzyk bolesny, konwulsyjny. Rudolf zadrżał, rzucił się do drzwi i zadzwonił.

— Co panu jest? — spytał Pipelet zdziwiony. — Pewnie Bradamanti wyrywa komu ząb.

— To objaśnienie, choć podobne do prawdy, nie zaspokoiło Rudolfa.

Choć gwałtownie był zadzwonił, nie otworzono mu natychmiast. We drzwiach, na szybie małego okienka, w które się Rudolf machinalnie wpatrywał, odrysowała się twarz wychudła, blada jak trup, ocieniona lasem rudych włosów. Widmo to znikło w mgnieniu oka. Rudolf stanął jak skamieniały; zdawało mu się, że twarz tę zna. Te oczy, błyszczące, zielone, nos zakrzywiony, jak dziób orli, przypominały mu owego Włocha, imieniem Polidori, którego od siedmiu lat nie widział, jednak dobrze pamiętał. Jedna tylko nasuwała mu się wątpliwość: Bradamanti miał włosy rude, a Polidori był ciemny brunet. Mimo to, zapytał pana Pipelet:

— Czy dawno Bradamanti tu mieszka?

— Około roku, dobry lokator, płaci regularnie, wyleczył mnie z okropnego reumatyzmu. Ale ma jedną wadę: jest szydercą.

— Więc bardzo jest wesoły?

— Wcale nie wesoły; ma minę trupa... Ale chociaż nigdy nie śmieje się ustami, to śmieje się słowy; dla niego niema ani ojca, ani matki, ani nic świętego, z wszystkiego żartuje, nawet z swojej wody, z swojej własnej wody. Czasem te jego żarty nabawiają strachu, aż mrowie przechodzi. Jak rozmawia w mojej izdebce o dzikich kobietach, co chodzą prawie nago... nie jestem baba, ale rumienię się po uszy.

— I pani Pipelet pozwala na to?

— Anastazja przepada za dowcipnymi ludźmi, a pan Cezar jest dowcipny, i ona mu wszystko przebacza. Przyznam się panu, że Cabriona będę nienawidzieć do grobowej deski... a jednak wolałbym niegodziwe żarty, na które sobie pozwalał, niżeli te szyderstwa Bradamantiego, przy których szkaradnie wykrzywia usta, jak mój wuj, kiedy chrapał przy skonaniu.

Wzmianki o wiecznej ironji szarlatana stwierdzały pierwsze podejrzenia Rudolfa. Postanowiwszy w duchu wyjaśnić tę wątpliwość, poszedł za odźwiernym na czwarte piętro.

Łatwo było poznać przyległe mieszkanie Rigoletty po pomniku, zostawionym przez malarza Cabriona. Z pół tuzina amorków, zręcznie i lekko zamalowanych, otaczały tarczę; ten trzymał naparstek, ów nożyczki, a na niebieskiem tle tarczy był napis: Rigoletta, szwaczka. To malowidło, samo z siebie ładne, lepiej się jeszcze wydawało przy brudnych schodach. Rudolf zapytał, wskazując na drzwi Rigoletty:

— To pewno robota Cabriona?

— Tak, panie. Gdyby nie prośby panny Rigoletty, oddawna zdrapałbym wszystko, równie jak tę paletę, którą pańskie drzwi zabrudził.

Mieszkanie składało się z gabinetu i dość obszernego pokoju o dwóch oknach, wychodzących na ulicę Temple; szkice fantastyczne Cabriona na drugich drzwiach narysowane, były starannie zachowane przez Franciszka Germain, ostatniego lokatora.

Rudolf dał odźwiernemu czterdzieści sous.

— Pokoik bardzo mi się podoba; oto zadatek, jutro przyślę rzeczy. Wszak nie potrzebuję się widzieć z samym dzierżawcą domu?

— Nie. Za pozwoleniem. pan nazywasz się?

Rudolf... Powiedz mi. panie Pipelet, czy nie wypadałoby, żebym jutro jako sąsiad poszedł do Morelów i zapytał, czy nie mogę im być w czem pomocny? (D. c. n.).

zbitą masę, która drażniąc jelita wywołuje rozmaite stany zapalne.

Pestka wiśni może zawędrować do wyrostka t. zw. ślepej kiszki i tam spowodować stan zapalny i konieczność operacji. Dlatego też lepiej nie ryzykować i spożywać wiśnie bez pestek.

Z życia Legjonu Młodych. — Przy niezwykle licznym udziale członkiń i członków odbyło się wczoraj tygodniowe zebranie Legjonu Młodych, które zagaił komendant, mgr. W. Pikuła.

Obszerny referat „Hitleryzm a faszyzm" wygłosiła p. Madejska. Referentka przeprowadziła gruntowną paralelę porównawczą obu form ustrojowych i zwięzłą ze znajomością warunków narodowych potraktowaną charakterystykę.

W ożywionej dyskusji zabierało głos wielu mówców i po odczytaniu komunikatów i rozkazów komendant Pikuła zamknął posiedzenie.

Wychowanek — włamywaczem.

Do zakładu wychowawczego w Herbach b. wychowanek zakładu Władysław Wasilewski dokonał włamania i skradł dwa garnitury czarne oraz kamizelkę wartości 85 zł. Po dokonaniu kradzieży młody włamywacz zbiegł.

Agent - złodziej. Do mieszkania p. Józefa Skowrońskiego (Wilsona 17) przybył wczoraj pewien mężczyzna, podający się za agenta jakiejś wytwórni kosmetyków w Poznaniu, proponując właścicielowi mieszkania nabycie mydeł toaletowych. P. Skowroński, wobec tego, iż upał był wielki, powiesił marynarkę na krześle. Na usilne naleganie przybyłego p. S. zakupił kosmetyków za kilka złotych, uregulował należność, poczem udał się do sąsiedniego pokoju, zostawiając gościa samego. Po chwili „agent" opuścił mieszkanie. Po jego odejściu stwierdził p. Skowroński brak portfelu z pieniędzmi, które stale nosił przy sobie z obawy przed złodziejami. — Portfel ten znajdował się w kieszeni marynarki. P. S. wyjmował go, płacąc za mydło, co oczywiście nie uszło uwagi sprzedawcy kosmetyków, który skorzystał z tego, iż gospodarz oddalił się i portfel wyciągnął z kieszeni marynarki, wiszącej na krześle. Za agentem-złodziejem policja wszczęła poszukiwania.

Zdarzenie to winno być przestrogą dla tych, którzy lekkomyślnie przechowywują swe oszczędności w kieszeniach lub skrytkach domowych, zamiast lokować je w Komunalnej Kasie Oszczędności,

Za 200 jaj sześć miesięcy więzienia. W dniu 20 czerwca br. 18-letni Wacław Wajewski skradł z wozu na N. Rynku skrzynię, zawierającą 200 jaj. Sąd Grodzki skazał młodocianego złodzieja na sześć miesięcy więzienia.

Bitwa w Hutkach. W ub. niedzielę we wsi i gminie Hutki odbywały się t. zw. poprawiny u gospodarza Stanisława Koszendarskiego z okazji ślubu syna Koszendarskiego z córką gospodarza Józefa Lewandowskiego, który odbył się 2 lipca.

Na poprawiny te zaproszono około 100 osób. Oprócz zaproszonych gości przybyli jednak i tacy, dla których drzwi porządnych domów w tejże wsi były zamknięte. Nieproszonych tych gości usiłował usunąć ojciec nowożeńców, Józef Lewandowski, przeciwstawili się temu jednak awanturnicy i gdy Lewandowski rozerwał jednemu z nich, Walentemu Bednarkowi, marynarkę, stało się to hasłem do bójki, w której wzięli udział wszyscy obecni w liczbie ponad 100 osób. Walczono przy pomocy drągów, kijów, krzeseł, stołów, sztachet wyrwanych z płota itp. Kres bójce położyła dopiero przybyła policja. W wyniku bójki szereg osób odniosło liczne obrażenia. Warto zaznaczyć, że udział w „bitwie" brały narówni z mężczynami kobiety, do czego oczywiście przyczynił się w znacznym stopniu alkohol.

Ładne biuro. Kupiec p. H. Postużyński (Wieluńska 12) w styczniu ub. roku dał weksel i dwa rachunki otwarte do biura windykacyjno-inkasowo-wywiadowczego „Polhaz" przy ul. Piłsudskiego 39 na ogólną sumę 123 zł. 97 gr., celem ściągnięcia je od dłużników. Zlecenie przyjmowała od p. P. kierowniczka. Mimo dłuższego, bo 18 miesięcznego okresu czasu, do tej pory otrzymał poszkodowany zaledwie 23 zł., resztę zaś Famulscy przywłaszczyli sobie.

Zabobonna ludność wsi pod wrażeniem złowrogiej wróżby.

Niezwykłe zachowanie się bocianów.

Ludność niektórych wsi naszego powiatu zaniepokojona jest niezwykłem zachowaniem się w tym roku bocianów. Od kilku tygodni duże gromady bocianów nadciągają z południa, osiadają chwilowo na łąkach, łączą się z miejscowemi bocianami, odbywają z niemi narady i odlatują ku północy. Wizyta południowych gości wyraźnie wpływa ujemnie na miejscowe bociany. Stają się one smutne, podejrzliwe i zdradzają niepokój. Ponadto zauważyli wieśniacy, że bociany wstrzymują się od znoszenia jaj — gniazda ich są przeważnie puste. Na domiar złego, bociany w kilka dni po wizycie bocianów obcych odlatują z wioski, kierując swój lot na północ. Zjawisko to obserwowane jest i w innych powiatach naszego województwa. W opoczyńskiem np. bociany przed opuszczeniem wsi zadziobały wyklute pisklęta i wyrzuciły je z gniazd. Zabobonna ludność wiejska poczytuje to niezwykłe zjawisko jako zapowiedź jakiejś wielkiej klęski.

NIE MOŻE BRAKOWAĆ CHLEBA w CZĘSTOCHOWIE.

Społeczeństwo domaga się surowych kar na nieuczciwych spekulantów chlebowych.

Nie kupować gliny chlebowej — chleb musi być biały i kosztować 36 groszy za kilo

Orgja spekulacji chlebowej wzmaga się. Ludność miejska, zwłaszcza uboga, dla której chleb jest niemal wyłącznym produktem wyżywienia, nie może ostatniemi dniami chleba tego kupować. Panowie piekarze postanowili bowiem wyzyskać przejściową konjunkturę i uprawiają karygodną spekulację. Wypiekają wprawdzie chleb, ale żądają za niego nie 36 groszy, lecz 45—50 za kilo. Po cenie 36 groszy sprzedają oni jedynie chleb ciemny, beztreściwy i gliniasty, spożywanie którego zagraża zdrowiu konsumentów. Nieczciwa ta spekulacja spowodowana jest jedynie chęcią nadmiernego zysku i wyciągnięcia cen przed ukazaniem się na rynku zapasów żyta z tegorocznych zbiorów. Twierdziliśmy i twierdzimy nadal, że Częstochowa nie jest pozbawioną zapasów mąki. Również i dowóz mąki jest dostateczny. W walce ze spekulacją zbożowo-mączną kom. Madeyski przeprowadził rozmowy telefoniczne z Państw. Zakładami Zbożowemi w Poznaniu i przekonał się, że Częstochowa ostatnio otrzymała około 300—400 ton żyta do przemiału po cenach niskich i uzyskał zapewnienie dostarczenia bezzwłocznie dalszego transportu 300 ton żyta po cenie 23 gr. za kilo loco Leszno. Wiadomość ta zakomunikowana wczoraj pp. młynarzom i piekarzom nie wywołała entuzjazmu— oświadczyli, że mają tańsze źródła, a ze względu na ustalającą się pogodę nie mogą ryzykować zaangażowania się w większe tranzakcje zbożowe, gdyż obawiają się strat na zniżce cen żyta. Przedtem przeszkadzał im deszcz—teraz znów pogoda.

Opinja publiczna zdecydowanym głosem domaga się od władz zastosowania najsurowszych środków karnych w stosunku do nieuczciwych młynarzy i piekarzy. Domaga się zarządzenia rewizji w składach i piekarniach i konfiskaty ukrytych zapasów mąki i przekazania tych zapasów piekarni „Jedność", która jedyna spełnia uczciwie swój obowiązek, zaopatrując ludność w chleb przedni i po cenie 36 groszy.

Położyć stanowczo tamę spekulacji i wygładzania ludności miejskiej! Ludność Częstochowy ułatwi władzom to zadanie, donosząc o każdym wypadku paskowania chlebem.

Nagły zgon. Wczoraj popołudniu w mieszkaniu przy ul. Siedmiu Kamienic 21 zmarła nagle 51-letnia Eleonora Hebdowska. Przyczyną śmierci była choroba serca.

Wycieczka w Góry Świętokrzyskie. Z tut. oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego donoszą nam, iż w dniu 15 b. m. wyrusza z Częstochowy wycieczka autobusowa (autobusem miejskim) w Góry Świętokrzyskie. Odjazd o godz. 14, powrót 16 b. m., o godz. 22-giej. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat P.T.T., Al. Wolności 2.

Notowania giełdowe. Bank Polski płacił w dniu dzisiejszym: dolar — zł. 6.05, funt szterl. — zł. 29.45 marka niemiecka — zł. 2.08, frank franc. — zł. 34 88 (za 100 franków).

„Miła wizyta". Zdziwił się niezmiernie i przestraszył p. M. Moderski (Handlowa 13), który powróciwszy do domu z miasta zastał drzwi otwarte, a w mieszkaniu nieznajomego osobnika, beztrosko zajętego „przeglądaniem" pokoju. Na widok wchodzącego opryszek wyskoczył oknem i zbiegł.

Jechał z żoną i najechał na dziecko. Rowerem ul. Sobieskiego jechał niejaki Pająk i wiózł na ramie swoją żonę. Przed domem Nr. 72 nieostrożny cyklista najechał na dziecko Felicji Ordowej, które doznało obrażeń cielesnych i uległo ogólnemu potłuczeniu. Za nieostrożną jazdę spisano protokół.

Uwadze pp. właścicieli domów. Zarząd m. Częstochowy, mając na względzie bezpieczeństwo, zwraca uwagę właścicieli domów, iż pozostawianie niewykończonych balkonów, oraz niedbałe utrzymywanie ich, narazi właścicieli na kary administracyjne, które będą stosowane bez uprzedzenia.

Ujęcie podpalaczy. We wsi Biała Górna, gm. Kamyk, wybuchł w nocy pożar w stodole sukcesorów Jana Kobyłkiewicza. Stodoła spłonęła doszczętnie. Ogień przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania Emila Zajdera, przyczem zagrażał dalszym zabudowaniom. Dzięki energicznej akcji ratunkowej okolicznych straży pożarnych pożar został zlokalicowany. Zajderowi spalił się dom mieszkalny i stodoła. Straty wynoszą ponad 3 tys. złotych.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał z podpalenia. W związku z tem aresztowano dwóch mieszkańców tejże wsi, przeciwko którym istnieją silne poszlaki, iż są oni sprawcami podpalenia. Nazwiska ich, ze względu na dobro toczącego się śledztwa, trzymane są narazie w tajemnicy.

Przykładna rodzinka.

W mieszkaniu własnem przy Alei Walności 3-5 p. F. Adamusa pobiły córki Irena Słobodzianowa, Janina Chadzińska, żona Zofja oraz zięć Stefan Słobodzian. Policja opisała przygodę w „pamiętniku".

Za czyn nierządny. Za dokonanie czynu nierządnego na osobie śpiącej chlebodawczyni swej przytrzymany został Jan Kasprzyk ze wsi Miedźno.

Dopiero sąd rozstrzygnie. — W związku z notatką „Przywłaszczenie" należy zaznaczyć, że oskarżenie wniesione przez p. Gacką przeciwko sklepowej Grzybowskiej rozpatrzy sąd i stwierdzi ich słuszność.

Chciał uderzyć gajowego siekierą.

W czasie obchodu rewiru leśnego w leśnictwie Blachownia gajowy Piotr Matyja spostrzegł na kradzieży drzewa Stefana Kocha ze wsi Szarlejka. W czasie zatrzymywania go, Koch rzucił się na gajowego z siekierą, zosta jednak przez nadbiegłych gajowych obezwładniony i oddany do dyspozycji władz.

I ciągle pożary... W zagrodzie Franciszka Chyry we wsi Złotowice, gm. Opatów, pożar zniszczył dom mieszkalny i stodołę.

We wsi Wanaty, gm. Poczesna Antoniemu Rogaczowi spalił się dom i obora wartości 1,200 zł.

Wskutek zapalenia się sadzy w kominie wybuchł pożar w zabudowaniach Łasinki Jana we wsi Annolesie, gm. Popów, który strawił dom drewniany, stodołę i dach na oborze, powodując straty w wysokości 2,500 złotych.

We wsi Dąbie, gm. Popów spłonęła stodoła należąca do Stanisławy Kozak. — Straty wynoszą około 300 złotych.

We wsi Kule, gminy Popów na szkodę Michała Załogi spłonął dom mieszkalny wartości 800 zł.

Wszyscy nad siny Bałtyk. Sekretarjat Rady Powiatowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Częstochowie wspólnie z zarządem okręgowym Związku Młodzieży Ludowej organizuje zbiorową wycieczkę do Gdyni. Wyjazd z Częstochowy nastąpi w dniu 15 lipca, w sobotę o g. 15-ej (3 po południu) specjalnym pociągiem wycieczkowym.

W wycieczce mogą brać udział członkowie organizacyj prorządowych, sympatycy i ich rodziny i znajomi.

Wycieczka zabawi w Gdyni pełne dwa dni tj. niedzielę 16 i poniedziałek 17 lipca r. b., powrót do Częstochowy nastąpi we wtorek rano dnia 18 lipca.

O zbiórce na stacji kol. w Częstochowie uczestnicy zostaną powiadomieni. Wycieczka zwiedzi port handlowy, wojenny i urządzenia portowe, oprócz tego statkiem uda się po sinych fatach Bałtyku na półwysep Hel.

Przejazd w obie strony wynosi tylko 15 zł. bez żadnych dodatkowych opłat. Noclegi są zapewnione w cenie od 75 gr. do 2 zł.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje i udziela informacyj Sekretarjat Bezpartyjnego Bloku W. R. przy ul. N. Marji Panny nr. 71 m. 4 od godz. 9—14 i od 17—20 codziennie. Telefon 898

Trzeba ulice polewać. W okresie upałów jezdnie i chodniki muszą być skrapiane obficie wodą. Sprawa ta nabiera cech większej aktualności wobec panujących od trzech dni upałów. A tymczasem poleceń władzy nie przestrzegają niektórzy dozorcy. Policja sporządziła narazie protokóły na: Józefa Urbańskiego (1 Maja 36), Katarzynę Sosnowską (1 Maja 16) i Władysława Filipskiego (1 Maja 11). Niechaj dla innych będzie to przestrogą.

Lody to śliski interes. U p. Jana Pietrzyka (Sląska 6) w charakterze sprzedawcy lodów zatrudniony był Piotr Tokarski (św. Rocha 125). Onegdaj sprzedawca wyjechał, jak zwykle, z wózkiem na miasto i po sprzedaniu 4 litrów lodów zabrał pieniądze, wypożyczone pantofle oraz skradł buty.

SŁOWO SPORTOWE

Kalendarzyk rozgrywek.

Terminarz rozgrywek o wejście do Ligi został już ułożony. Rozgrywki zaczynają się 23 lipca i mistrzowie międzygrupowe będą wyłonieni do 27 sierpnia.

Do pierwszej grupy należą: Warszawa, Łódź, Poznań, Pomorze, do drugiej: Kraków, Kielce, Sląsk, do trzeciej: Lublin, Lwów, Wołyń, do czwartej: Białystok, Wilno, Polesie.

Terminarz grupy kieleckiej wygląda następująco:

30 lipca Kielce — Sląsk.
6 sierpnia Kraków — Kielce.
20 „ Sląsk — Kielce.
27 „ Kielce — Kraków.

Do akt Nr. Km 922/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru mający kancelarję w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 14 lipca 1933 r. od godziny 11 w Częstochowie odbędzie się licytacja publiczna ruchomości a mianowicie: 14 płaszczy damskich, 9 palt damskich jesiennych i urządzenia sklepowego oszacowanych na łączną sumę 820 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 11 lipca 1933 r.

Komornik **Mackiewicz.**

Z RADOMSKA.

— **Śmierć w stawie.** W dniu 11 b. m. 14-letni Szczepan Lasoń ze wsi Srokowo, gm. Wielgomłyny, kąpiąc się w stawie Wiktorji Sikory wskutek nagłego wyczerpania się z sił, utonął.

z Radomska (dalszy ciąg).

— **Inauguracja Legjonu Młodych w Radomsku.** Przed kilku dniami odbyło się w Radomsku organizacyjne zebranie Legjonu Młodych. W ub. sobotę zwołano drugie zkolei zebranie, które zagaił przemówieniem wstępnem kierownik placówki tamtejszej, redaktor „Słowa Radomszczańskiego" leg. W. Sękiewicz, witając serdecznie gości z częstochowskiego obwodu Legjonu Młodych w osobach komendanta mgr. W. Pikuły i leg. E Małczyńskiego, specjalnie przybyłych na to zebranie.

Przewodniczący leg. Sękiewicz udzielił następnie głosu komendantowi Pikule, który wygłosił głęboko przemyślane i pełne przekonywujących argumentów przemówienie o ideologji Legjonu Młodych. Mówca w zwięzłych rzutach słowa dał kompletny, wyczerpujący przegląd imponującego rozwoju idei młodolegjonowej, wyrosłej na twardym gruncie znojnego, krwawego trudu i bohaterskich walk żołnierzy legjonistów, a dziś skupiającej pod swemi sztandarami młodych obywateli—państwowców, budujących Polskę, kamień po kamieniu, od najgłębszych fundamentów, Mocarną i Wielką. W oczach całego narodu Legjon Młodych jasno i otwarcie precyzuje swą wolę i zadania i żadną siłą nie pozwoli się zepchnąć z poziomu, osiągniętego krwią i ranami swych poprzedników. Szantaże i pogróżki warcholstwa partyjnego znajdą jako odpowiedź zdecydowany front młodych piersi, gotowych w każdej chwili do obrony zarówno przed wrogiem z zewnątrz jak i antypaństwową robotę wewnątrz państwa. Niesiemy — mówił mówca — nie przemoc i krzywdę, ale dobro i pracę, któremi służyć pragniemy i będziemy. Państwu naszemu. Walka orężna ucichła, mimo to jednak młode pokolenie legjonowe w walce o realizację prawdziwych wartości ani na chwilę w pracy swej nie ustanie, dążąc wytrwale i niezłomnie ku Jutru nowej i potężnej Ojczyzny. A o takie ideały walczy się inaczej. Walczy się — aż do zwycięstwa!

Mocne przemówienie kom. Pikuły przyjęli wszyscy zebrani szczerym aplauzem i niemilknącemi oklaskami, poczem jednogłośnie uchwalono zwrócić się do zasłużonych w pracy dla państwa obywateli: posła ziemi częstochowskiej dr. T. Biluchowskiego i prezesa Zw. Legjonistów p. Święcickiego z prośbą o przyjęcie patronatu nad nowopowstałą placówką pracy dla państwa.

— **Pożary z podpalenia**. We wsi Rząśnia wybuchł w zabudowaniach Józefa Lachowskiego pożar, wskutek czego spaliły się 2 stodoły, dachy na oborach i dom mieszkalny. Straty wynoszą około 1500 zł. Zachodzi przypuszczenie, że budynki podpalił sam właściciel, celem otrzymania odszkodowania.

— **„Czerwony kur" szaleje**. Pożar wybuchł również we wsi Rzow, gm. Rząśnia. Pastwą płomieni na szkodę Jana i braci Cimciochów padł dom z oborą oraz krowa i drobne narzędzia. W czasie ratowania dobytku doznała poparzeń Józefa Cmioch, lat 71. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie. Straty wynoszą około 1000 zł.

Gdzie mieszka p. Henryk Griber?

Pan Griber? z Częstochowy. I to taki pan, który na żądanie wydaje bez targów 10 tysięcy, każdemu kto się doń zgłosi? O, taki przydałby się nam bardzo! Właśnie pani Wiktorja Sliwowa z Chorzowa (Sląsk) pytała się o pana Henryka Gribera, który powinien mieszkać pod wskazanym jej adresem. a który miał jej doręczyć drobną sumkę 10 tysięcy złotych. Oczywiście — nie mieszkał.

To było tak: Do p. Sliwowej przybył jakoby Pawełczyk (tak się przedstawił) i prosił o nocleg. Prosił i wyprosił. Gadu, gadu o wszystkiem więc i o dzieciach i o mężu. Okazało się (narazie), że Pawełczyk znał męża Sliwowej, owszem siedział z nim razem w więzieniu w 1925 roku. Czyż można nie mieć zaufania do człowieka, który w jednej celi przebywał długo z mężem, lub odwrotnie do towarzyszki życia człowieka, z którym siedziało się w jednej celi? Pawełczyk dał przeto Sliwowej list do swego przyjaciela w Częstochowie nazwiskiem właśnie Henryk Griber i polecił mu wypłacenie oddawczyni sumy 10 tysięcy złotych, z których p. Sliwowa miała zatrzymać dla siebie zł. 2.900, za uprzejmość i fatygę. Ktoby za taką cenę nie przyjechał do Częstochowy, zwłaszcza by jednocześnie wyratować przyjaciela, któremu po wypuszczeniu z więzienia groziła konfiskata majątku wartości 383 tysięcy złotych.

Tak p. Sliwowa przybyła do naszego miasta, pytała o pana Gribera i dowiedziała się jedynie, że nie tylko ona pytała się o niego. Pytali i inni. A tymczasem, gdy Sliwowa szukała Gribera w Częstochowie, Pawełczyk w Chorzowie oporządził jej mieszkanie doszczętnie, ze wszystkiego co skraść można było i czmychnął. Teraz p. Sliwowa szuka Pawełczyka. Pomaga jej policja.

Krwawa masakra Polaków przez hitlerowców.

Urządzona w ub. niedzielę przez Zw. Polskich Towarzystw Młodzieży Ziemi Malborskiej pod Podstolinem (pow. sztumski, Powiśle) zabawa, połączona z występem kół śpiewaczych, rozbita została przez hitlerowców, którzy dopuścili się niesłychanej masakry ludności polskiej.

Wieczorem, gdy uczestnicy zabawy znajdowali się w gospodzie Kaszubskiego w Podstolinie, przybyło ze Sztumu auto ciężarowe, z którego wysiadł liczny oddział hitlerowców, którzy otoczyli cały dom i siłą wtargnęli do wnętrza. Czterech hitlerowców skoczyło do jednego z organizatorów zabawy Lewickiego, dwóch do Romana Gawrońskiego i zaczęto ich bić pałkami wśród wyzwisk na Polaków i polską mowę. Inni rozpędzali tłum, bijąc pałkami i butelkami. Kobiety i dzieci z krzykiem i płaczem rzucały się do ucieczki. Lewicki zdołał wyrwać się z rąk siepaczy i ukrył się w gabinecie właściciela gospody, dokąd schronili się również i inni uczestnicy zabawy. Niebawem wtargnęli tam hitlerowcy i rozpoczęli masakrę. Hitlerowcom przewodził komendant policji pomocniczej Neumann.

Kierownik Zw. Polaków Literski został pobity po głowie, przytem złamano mu żebro, Lewickiego pobito do nieprzytomności, poszarpano na nim ubranie w strzępy i porzucono zemdlonego, zlanego krwią na ziemi, sądząc, że nie żyje. Druga część bojówki ścigała uciekających i napadła znajdujących się już na ulicy nauczycieli szkół polskich: Franciszka Piotrowskiego z Mikołajek i Pawła Hansa z Pr. Dąbrówki, obydwóch obywateli polskich. Piotrowskiemu zwichnięto rękę, obito głowę i spowodowano wewnętrzny krwotok w jamie brzusznej. Hansa bito po głowie, rozcięto mu brodę, powodując rozcięcie aż do nosa i wybito mu 6 zębów. Zecera Szajka również ciężko pobito.

Po dokonanej masakrze i zdemolowaniu lokalu i gospody bojówki odjechały do Sztumu.

Pobitych nauczycieli opatrzył lekarz ze Sztumu i przewiózł do domu. Ponieważ i inni nauczyciele Polacy zostali dotkliwie poturbowani, przeto zawieszono lekcje w szkołach polskich.

Zona przemysłowca poślubia niebezpiecznego włamywacza.

We Lwowie wydarzył się iście kinowy wypadek, który gdyby był tematem jakiejś powieści, uważany byłby tylko za wymysł autora, nie mający nic wspólnego z życiem. Zdarzyło się, iż piękna i bogata pani poślubia zwyczajnego złodzieja i do tego ślub odbywa się w kaplicy więziennej. Okazuje się zatem, iż życie jest najlepszym scenarjuszem i że najbardziej zawiłe problemy nie są tylko wymysłem autorów, lecz czerpane z aktualnych i prawdziwych wydarzeń.

W kaplicy więziennej odbył się ślub Marjana Zadorożnego, znanego złodzieja, który już swego czasu był karany 7 letniem więzieniem za włamanie, (a odsiadującego obecnie karę 16-miesięcznego więzienia za kradzież), z rozwiedzioną żoną znanego i bogatego przemysłowca lwowskiego, pana A. Pani A. jest katoliczką, pierwszy jej mąż był żydem, wzięła z nim ślub cywilny. Pożycie ich nie było szczęśliwe, gdyż pani A. zakochała się we włamywaczu. Poznała go w okolicznościach naprawdę niezwykłych.

Przed kilkunastu miesiącami dokonano włamania do mieszkania państwa A. W domu była sama pani. A. W pierwszej bhwili narobiła alarmu, później jednak, przypatrzywszy się przystojnemu włamywaczowi, odrazu się w nim zakochała. Odtąd poczęła zaniedbywać męża, coraz częściej spotykać się ze swoim ukochanym, aż w końcu stało się to głośne, doszło do uszu męża, który przeciw temu ostro zareagował. Ponieważ kłótnie nie pomogły, gdyż pani A. była w swoim włamywaczu coraz bardziej zakochana, postanowili rozwieść się. Pan A. przyrzekł żonie swojej wypłacać 250 zł. miesięcznie, oraz pozostawił jej mieszkanie.

Obecnie nic nie stało na przeszkodzie gorącej miłości tej niezwykłej pary. Jedna tylko chmurka zasłaniała im słoneczne niebo. Chmurką tą była policja. Zadorożny bowiem nie porzucił swego dawnego zawodu, lecz z objęć swojej kochanki szedł na wyprawy złodziejskie, a jedna z nich zakończyła się dla niego fatalnie, gdyż został ujęty, a sąd skazał go na 16 to miesięczne więzienie.

Pani A. cierpiała z tego powodu niezwykle! Była sama na rozprawie, opłacała adwokatów, chodziła często do więzienia. W końcu oboje kochankowie postanowili się pobrać i to w więzieniu. Pani A. zwróciła się do swego męża z propozycją, by zamiast wypłacać jej miesięczne pobory, dał jej jednorazową odprawę tytułem wiana. Pan A., dżentelmen w każdym calu, zgodził się na to i wypłacił jej 10.000 złotych. Teraz poczęła pani A. czynić starania u władz, celem zezwolenia na zawarcie ślubu w kaplicy więziennej. W końcu władze się na to zgodziły i w tych dniach nastąpił ten uroczysty moment.

Z celi więziennej przyprowadzono „pana młodego", któremu zezwolono na zrzucenie aresztanckiej bluzy, do kaplicy przybyła „młoda", oraz dwu świadków. Jednym z nich był towarzysz pani A., drugi towarzysz pana młodego z celi więziennej. Slubu udzielał ksiądz z kościoła św. Elżbiety. Po ślubie pana młodego odprowadzono do celi, a jego młoda żona poszła do domu, gdzie czekać będzie cierpliwie, aż małżonek jej opuści ponury zakład św. Brygidy.

Z KRAJU.

= **TRAGICZNY ZAKŁAD**. W miejscowości Łodzia pod Nakłem wydarzył się niezwykły wypadek zatrucia alkoholem. Oto 26 letni Pilarczyk z Anieh na pod Nakłem rozochocony nastrojem w jednej z restauracyj założył się z jednym towarzyszem pijatyki, że wypije za jednym haustem cały litr czystej wódki.

Istotnie Pilarczyk wychylił cały litr ale natychmiast padł nieprzytomny. Przybyły lekarz stwierdził silne zatrucie alkoholem. Wypompowanie żołądka nie pomogło. Pilarczyka przewieziono do szpitala w Wyżysku, jednak i tutaj lekarze nic nie pomogli i Pilarczyk następniego dnia zmarł.

= **ZYWCEM CHCIANO POCHOWAĆ STARUSZKĘ.** Na cmentarzu żydowskim w Stanisławowie rozegrała się scena niezwykłej grozy.

W szpitalu stanisławowskim zmarła w czasie porodu młoda żydówka, a na pogrzeb jej przybyła z pobliskiego miasta matka staruszka. Ta, na widok córki leżącej w trumnie w kostnicy, dostała nagle ataku serca i padła bez przytomności na posadzkę.

Niebawem nadeszła służba cmentarna i widząc staruszkę, leżącą bez życia, umieściła ją w trumnie, poczem grabarze ponieśli nieboszczkę do grobu.

Już miano trumnę zasypać ziemią, gdy nagle przerażeni grabarze usłyszeli dochodzące z grobu jęki. Nie zdając sobie sprawy o co chodzi, uciekli czemprędzej i o wypadku powiadomili zarządcę cmentarza. Ten wziąwszy na odwagę, kazał trumnę otworzyć i wówczas podniosła się z niej staruszka śmiertelnie blada z przestrachu, lecz żywa.

Dopiero po tym wypadku pochowano właściwą nieboszczkę, w pogrzebie nieuczestniczyła jednak matka, cudem niemal uratowana od okropnej śmierci, gdyż musiano ją umieścić w szpitalu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 14 lipca

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofonowe. 7.25 Dzien. poranny. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. go 7.55 Program na dz: bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Codz. przegląd prasy polskiej 12.33 Kom. meteor 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Płyty gramofonowe. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Państw. Inst, Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Kom. gosp. 15.35 Płyty gramofonowe. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 15.50 Płyty gramof. 16.00 Koncert popularny. 17.00 „Ptaki w służbie nauki". wygł. prof. J. Domaniewski. 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Budujemy parowozy", wygłosi dr. F. Burdecki. 18.35 Płyty gramofonowe. 19 15 „Dokąd jechać i jak się urządzić?" 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 „Na widnokręgu". 20.00 Uroczysta audycja z okazji Swięta narodowego Francji. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Weekend (dokąd jechać w święto?). 22.00 Muzyka taneczna 22.25 Wiadom. sport. 22.35 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. i kom. polic. 22.40 Muzyka taneczna.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcja II w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) TEODORZE ŁUCZKIEWICZU, właścicielu 2/10 niepodzielnych cześci nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. hipotecznym 460 rep. hip.

2) ARONIE-LUZERZE JELEŃ, wierzycielu sumy 1000 rubli, zabezpieczonej na nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. hipotecznym 262 rep. hip.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 26 stycznia 1934 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa dnia 12 lipca 1933 r.

Pisarz Hipoteczny

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki — Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99